GAZETA WYBORCZA (Duży Format)
2020-09-21

Czego boją się nastolatki

Sami ZBUDUJEMY SOBIE ŚWIAT

– **Znam więcej osób z depresją niż bez.** Rodzice wstydzą się przyznać, że z ich dzieckiem jest coś nie tak. Mówią: „Zacznij się uczyć, to ci głupoty wywietrzeją z głowy". A młodzi ćpają keto

IGA DZIECIUCHOWICZ

LEKCJA PRZETRWANIA: NOSZĘ GAZ PIEPRZOWY

Zuzanna Kliś (lat 16): – W klasie uchodzę za osobą głośną, aktywną na lekcjach. Nie wszystkim się to podoba. Słyszałam, że wychodzę na niedojrzałą kujonkę. Z ankiet, w których ocenialiśmy siebie nawzajem, wyszło, że tyle samo osób bardzo mnie lubi i nie lubi. No cóż. Staram się być sobą i tym nie przejmować. Po prostu mówię, co myślę.

Pod koniec pierwszego semestru miałam kryzys. Płakałyśmy z koleżankami, że nie dajemy sobie emocjonalnie rady. W mojej klasie w podstawówce było tylko siedem osób. Mieszkam z rodzicami na wsi. Rok temu poszłam do liceum w Krakowie. Duże miasto, codziennie dojeżdżam pociągiem na lekcje. Dla mnie to spory stres. W klasie jest 30 osób, niektórzy wprost okazują brak sympatii, docinają. Przeżywam bardzo brak akceptacji i otwartości, który prowadzi do dzielenia się na grupki. W poprzedniej szkole nie było takich problemów i napięć. Gdy zaczęła się pandemia, odetchnęłam z ulgą. Lekcje online pozwoliły mi trochę odpocząć od tych intryg i dzięki temu nabrałam dystansu. Wróciłam z lepszym nastawieniem i mam teraz dużo więcej odporności na szkolne problemy.

Gabriela Glanowska (16): – Czuję na sobie dużą presję, że powinnam być samodzielną nastolatką w Krakowie. Na co dzień mieszkam w domu kuzynki. Do rodziców do Wolbromia wracam tylko na weekendy. Nauczyłam się gotować, załatwiać różne sprawy, którymi wcześniej zajmowali się za mnie rodzice. Musiałam poznać nowe miasto, układam sobie codziennie plan dnia, pilnuję zajęć dodatkowych. Ćwiczę codziennie i dbam o siebie. W wieku 15 lat zostałam wrzucona na głęboką wodę, czasem czuję niepewność, ale myślę, że nieźle sobie radzę.

Nie za bardzo potrafię opowiadać o swoich problemach, powtarzam sobie, że muszę sama na siebie liczyć. Jestem dość skryta. W szkole staram się mieć ze wszystkimi dobry kontakt, po prostu nie przyklejam ludziom żadnych łatek i uważnie słucham. Bardzo nie lubię powierzchownych ocen i zanim wyrażę o kimś zdanie, chcę go dobrze poznać.

Weronika Woźniak (18): – Jak jeżdżę tramwajem, to chowam przypinkę Razem, żeby nikt mnie nie zaczepił. W kolorowym swetrze wyglądam zbyt lewacko, więc rozglądam się na boki. Wiadomo, że łatwo dostać, nawet jeśli jestem dziewczyną. Pochodzę ze wsi. Długo nie umiałam jeździć po Krakowie, czułam się tu zagubiona. W gimnazjum miałam chłopaka, który pokazał mi miasto. W liceum znałam już wszystkie dzielnice. Trafiłam na świetnych nauczycieli, połowę lekcji spędzałam w oddziałach Muzeum Narodowego. Zrobiłam mnóstwo wolontariatów, oprowadzałam ludzi po wystawach. Byłam zawsze dobrze przygotowana. Dziś znam Kraków lepiej niż osoby, które się tu urodziły.

Alicja Łucka (17): – W liceum szybko zobaczyłam, że system edukacji jest fatalny i przestarzały. Większość rzeczy, których uczymy się w szkole, jest zupełnie nieprzydatna. Program jest nieelastyczny, uczniów torturują kolejnymi bezsensownymi reformami, jak likwidacja gimnazjów.

Po rozmowie z rodzicami zdecydowałam o przejściu na edukację domową. Było to jeszcze przed pandemią. Jak to wygląda? Musiałam złożyć stos dokumentów, w tym opinię o mnie z publicznej poradni. Jestem z tej formy nauczania bardzo zadowolona, sama uczę się tego, co mnie najbardziej interesuje. Mam też egzaminy. Ze znajomymi widuję się po lekcjach, choć teraz mój czas zajmują głównie obowiązki prezesa Młodych dla Wolności w moim okręgu. Mogę ułożyć sobie lekcje sama i to mi odpowiada, bo często w ciągu dnia jestem na ważnych spotkaniach i konwentach.

Wiktoria Lasota (19): – Grupka dziewczyn w podstawówce się na mnie uwzięła. Dokuczały mi, wyzywały. Pewnego dnia się poskarżyłam i pani zawołała nas do klasy. Posadziła nas naprzeciwko siebie i miałyśmy sobie mówić miłe rzeczy, żeby zażegnać konflikt. To była dla mnie męczarnia. Potem inna koleżanka powiedziała: „Ciekawe, czy twój ojciec był tak samo głupi jak ty". Mój tata zmarł tydzień przed moim urodzeniem. Jestem silna, ale wtedy się popłakałam. Ta dziewczyna mnie przepraszała, poczuła, że przesadziła. Zauważyłam, że małymi oprawcami w szkołach są najczęściej osoby, które są odrzucone przez rodziców. Współczuję tym dzieciakom. I oprawcom, i ich ofiarom.

Zuzanna: – Zaczepiają mnie starsi mężczyźni, to są okropne sytuacje, ale zazwyczaj na tym poprzestają. Kiedyś jakiś facet robił mi zdjęcia w pociągu. Chodził za mną, próbował dotknąć. Potem inny siedział naprzeciwko mnie, pił piwo i dotykał mojego kolana. To było w drodze do szkoły. Dotarłam przestraszona, powiedziałam o wszystkim koleżankom, a one powiadomiły wychowawczynię. Od tamtej pory mam różne lęki, noszę ze sobą gaz pieprzowy.

LEKCJA ODWAGI: ROBIĘ STRAJK

Grzegorz Garboliński (19): – Moja aktywność polityczna zaczęła się na spotkaniu sympatyków Wiosny na warszawskim Torwarze. Jestem gejem. Już dawno podziwiałem Roberta Biedronia. Za co? On godnie reprezentuje mniejszości i ten temat nigdy nie był dla niego kartą przetargową w politycznych rozgrywkach. Nigdy też nie wstydziłem się za jego słowa. Szukałem sobie miejsca, nie odnajdywałem się w miejskim aktywiźmie. Chyba po prostu tego nie czułem. Dopiero na Torwarze poznałem ludzi, dzięki którym nabrałem odwagi do działania. W Krakowie budowałem najpierw szeregi Wiosny, zbierałem podpisy, organizowałem spotkania z wyborcami. Potem tworzyłem młodzieżówkę Młoda Lewica. Dziś jestem koordynatorem krakowskiego okręgu, jest nas już prawie 30. Organizujemy spotkania, protesty, a ja nad tym czuwam. Chciałbym w przyszłości tak prowadzić politykę, by nie kojarzyła się już z największym bagnem. Zależy mi na tym, by nie być osobą zepsutą, wyrachowaną, która patrzy tylko na swój osobisty interes.

Weronika: – Weszłam raz do domu i mówię rodzicom: „Robię strajk!". „Ale jaki strajk?". „Klimatyczny!". Rodzice pokiwali głowami, myśleli, że to taki słomiany zapał. Potem byli dumni, że nam to wyszło. Nie wierzyli, że zrobimy drugi. Wtedy się zawzięłam, ale w głębi duszy myślałam: kurczę, nie wiemy, co robić dalej, jak zaistnieć i co zrobić, żeby ludzie o nas pamiętali. No i przeprowadziłam trzy tysiące osób przez Bramę Floriańską! Potem reprezentowaliśmy Polskę w Lozannie, gdzie przyjechało czterysta osób z czterdziestu krajów. Wspólnie przygotowaliśmy plan działań dla Fridays for Future na całym świecie. Organizujemy strajki, patrzymy rządzącym na ręce. Chcemy wywrzeć presję na polityków, by podjęli działania na rzecz ratowania planety. Zmiany klimatyczne mnie przerażają, żyłam spokojniej, gdy nie wiedziałam o nadchodzącej katastrofie. Ta wiedza mnie czasem przytłacza, zostało nam tak mało czasu, by cokolwiek zrobić. Wystarczy poczytać raporty o dewastacji przyrody, żeby mieć zapłon do działania. Potem w Młodych Razem zgłaszałam, by zorganizować kolejny strajk przeciwko podwyżce cen biletów MPK, ale powiedzieli nam, że musimy mieć więcej czasu na przygotowanie. Pomyślałam: co? Wcześniej wystarczyło nam 48 godzin. Trudno mi wmówić, że czegoś się nie da zrobić. To, że uznano nas w rankingach medialnych za jeden z najbardziej wpływowych ruchów społecznych w Polsce, to chyba efekt młodzieńczego zapału. Dorośli nie próbują, bo się boją, że im nie wyjdzie.

Alicja: – Ja zawsze mówię, że Janusz Korwin-Mikke jest prawdziwym gentlemanem, uprzejmy, bez cienia zadęcia. Czy jest seksistą? Jego wypowiedzi mnie nie urażają. Że kobiety są mniej inteligentne? Otworzyłam holenderskie badania nad IQ, jest różnica ponad trzech punktów. I co z tego? To statystyki, nie są po to, żeby kogoś urazić. W młodzieżówce Korwina jestem od dwóch lat. Zawsze interesowałam się polityką. Rodzice mieli już dość dyskusji na ten temat, więc znalazłam się w partii. Tam mogę rozmawiać do woli o podatkach czy kiepskim systemie zdrowotnym. W naszych szeregach chłopaków jest więcej, ale jeśli pojawiają się dziewczyny, to angażują się na sto procent.

Stanisław Garapich (16): – Chodzę do drugiej klasy liceum. Wcześniej byłem w szkole muzycznej, grałem na trąbce. To była fajna przygoda, ale nie miałem do tego aż takiej pasji. Teraz przygotowuję się do premiery spektaklu, jestem w ekipie Grupy Warszawskiej Nowego Teatru w Warszawie. Trafiłem tam przez przypadek. Umówiłem się z koleżanką, że pójdziemy na casting. Ona nie przyszła, a mnie przyjęli. Na castingu rozmawialiśmy o tym, kim jestem, musiałem też wymyślić jakiś krótki performance. Opowiadamy o dorastaniu w cieniu katastrofy klimatycznej, mówimy o naszych lękach, LGBT, depresji. W spektaklu pojawią się nasze osobiste przemyślenia, które dotyczą naszych obaw związanych z przyszłością. Mnie najbardziej poruszyły rozmowy o skutkach zanieczyszczenia wody. Wcześniej nie miałem czasu na żadne dodatkowe zajęcia, a teraz teatr mnie po prostu pochłonął.

GAZETA WYBORCZA (Duży Format)
2020-09-21

W KOLUMNACH OD LEWEJ:
- **GRZEGORZ GARBOLIŃSKI** FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA GAZETA
- **GABRIELA GLANOWSKA** FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA GAZETA
- **STANISŁAW GARAPICH** FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA GAZETA
- **WIKTORIA LASOTA** FOT. ŁUKASZ CYWALEWSKI / AGENCJA GAZETA
- **ALICJA ŁUCKA** FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA GAZETA
- **ZUZANNA KLIŚ** FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA GAZETA
- **WERONIKA WOŹNIAK** FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA GAZETA

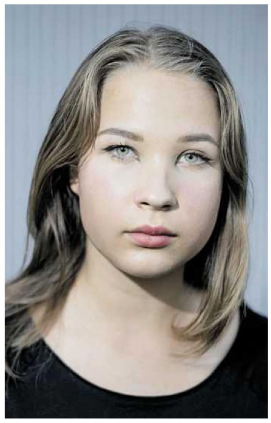

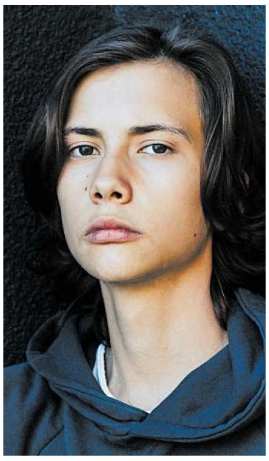

Weronika:
– Weszłam raz do domu i mówię rodzicom: „Robię strajk!”. „Ale jaki strajk?”. „Klimatyczny!”. Rodzice pokiwali głowami, myśleli, że to taki słomiany zapał

GAZETA WYBORCZA (Duży Format)
2020-09-21

Alicja: – To nieprawda, że chcielibyśmy wszystkim zakazać rozwodów. To tylko propozycja dla głęboko religijnych katolików, by mogli zawrzeć małżeństwo, którego nie da się rozwiązać

LEKCJA TOLERANCJI: NIE DAM SIĘ ZASZCZUĆ

Weronika: – Zostaliśmy pobici na wiecu Andrzeja Dudy, a potem niektórzy z nas musieli odreagować i upić się na rejwach, czyli imprezach z muzyką elektroniczną. Screeny z mojego konta na Instagramie trafiły na jakieś prawackie strony, więc spodziewam się hejtu.

Ostatnio jechałam kabrioletem i blokowałam furgonetkę z napisami, że geje seksualizują dzieci. Po co to robimy? Bo nie zgadzamy się na dyskryminację. Ludziom się wydaje, że wszystkie te aktywne społecznie dzieciaki są takie światłe, przeintelektualizowane. Wszyscy myślą, że pochodzimy z najlepszych rodzin. A my jesteśmy zwykłymi uczniami i uczennicami, którzy naiwnie wierzą w to, że mogą coś zmienić.

Grzegorz: – W szkole były docinki, że jestem gejem, ale nie przerodziło się to w przemoc. Nauczyciele mnie rozumieli. Szkoła dawała wsparcie, mogłem głośno mówić o tym, kim jestem. Ale niestety, nie mogłem zorganizować „Tęczowego piątku", bo nauczyciele bali się małopolskiej kurator oświaty.

Jestem homoseksualny i nie czuję się bezpiecznie. Wiele razy zostałem wyzwany, dwa razy pobity i opluty. Mimo to nie będę siedział cicho i nie dam się zaszczuć. Nie zamknę się w sobie i nie pozwolę się prześladować, ale boję się o swoją przyszłość. Nawet jak poznam osobę, z którą będę chciał spędzić życie, nie będę miał możliwości budowania z nią rodziny. Boję się, że zostaniemy zostawieni sami sobie. Nie zamierzam wyjeżdżać z Polski, bo kocham ten kraj. W gorszej sytuacji są pary jednopłciowe, które razem wychowują dziecko. Drugi rodzic nie ma do dziecka żadnych praw. To jest straszne. A jest jeszcze kilkanaście innych przepisów, wgląd do danych medycznych, prawo spadkowe. Możemy o tym tylko pomarzyć. Ludzie hetero nie zdają sobie sprawy z tego, jakie mają przywileje.

Zuzanna: – Jest taka piosenka Białasa i Maty: „Na planecie pełnej nienawiści i miłości, jak my mamy nie popadać tu w skrajności. Z jednej strony cięcia, zło, zezwierzęcenie, z drugiej za to tęcza, globalne ocieplenie". W szkole na lekcjach nie rozmawiamy o LGBT, ale między sobą dużo o tym gadamy. Kampania prezydencka była krzywdząca. Uważam, że seksualność jest prywatną sprawą każdego człowieka i nie może mieć wpływu na ocenę tego, kim ten człowiek jest. Nic mnie bardziej nie irytuje niż ocenianie po wyglądzie, kolorze skóry czy orientacji.

Gabriela: – Boję się chodzić po Kurdwanowie z tęczową przypinką, bo media podają, że wciąż są tam ataki na tle homofobicznym. Rodzice nauczyli mnie otwartości. Na szczęście w szkole dużo osób ma kolorowe włosy i nikt nie komentuje.

Alicja: – Jestem za wolnością obyczajową i gospodarczą. To nieprawda, że chcielibyśmy wszystkim zakazać rozwodów. To tylko propozycja dla głęboko religijnych katolików, by mogli zawrzeć małżeństwo, którego nie da się rozwiązać. Jestem za swobodą i rozwiązaniem państwowo zawieranego małżeństwa. Chciałabym zamiast tego notarialnych umów, czy to jest chłopak z chłopakiem, matka z córką czy kobieta z mężczyzną. A jeśli ktoś chce ceremonii w sensie duchowym, to mógłby iść do dowolnego kościoła czy cerkwi. Niech każdy sobie żyje, jak chce.

LEKCJA ROZTROPNOŚCI: MIEĆ CZY BYĆ

Grzegorz: – Z przyjaciółmi rozmawiamy o tym, że boimy się, czy zapracujemy na własne mieszkanie. Trochę przemilczana jest to kwestia, niby się pojawia w programach wyborczych, a tak naprawdę to gigantyczny problem. Musiałbym nic nie wydawać z pensji, by uzbierać na mieszkanie. Możliwe, że będziemy mieszkać na wynajmie, chyba że ktoś ma bogatych rodziców. Moja koleżanka dostała nowe mieszkanie w prezencie na osiemnastkę. Ja i znajomi na sam wkład na takie mieszkanie zapracujemy może za piętnaście lat. Zaczęliśmy się nad tym zastanawiać i mocno nas to przeraziło. Boimy się, że po studiach nie znajdziemy pracy. Nie wiemy, czy robić, co się lubi, czy może coś innego, co da fundamenty pod dobre zarobki. Wczoraj się dowiedziałem, że dostałem się na politologię. Wybrałem kierunek, który mnie interesuje. Nie potrafię w tej chwili powiedzieć, czy to dobra decyzja. Rodzice mówią dzieciom, by kierować się sercem. Za kilkanaście lat się okaże, czy mieli rację.

Alicja: – Interesuję się rynkiem nieruchomości, myślę, że z tym związana będzie moja przyszła praca jako agentki. Widzę, jak szybko rosną ceny mieszkań i obniża się ich standard. Moje pokolenie i tak sobie tych mieszkań nie kupi. Lewica mówi to samo? Bo my wszyscy mamy te same lęki, te same obawy. Tylko inaczej chcemy ten problem rozwiązać. Oni chcą dopłat do mieszkań, a my jesteśmy za tym, by ludzie zarabiali więcej przez powszechną ulgę podatkową, likwidację podatku dochodowego i dobrowolną składkę ZUS. Jeśli ktoś przez dziesięć lat chce nie płacić składki ZUS i zbierać na mieszkanie, to powinien mieć do tego prawo. Jeśli kupi dwa mieszkania, to na emeryturze może żyć ze sprzedaży tego mieszkania lub wynajmu.

LEKCJA ODPOWIEDZIALNOŚCI: CZUŁAM SIĘ WINNA

Weronika: – Raper Mata jest rok starszy ode mnie. To, co śpiewa o patointeligencji, jest w szkołach bardzo widoczne. Chodzenie do dobrej szkoły, presję i przytłaczający świat zapijasz setą. To muzyka, która bardzo rezonuje z moimi rocznikami. Jestem mu bardzo wdzięczna za ten album, to soundtrack mojego roku życia. A „Sto dni do matury", że miałam się uczyć, a wyszło, jak wyszło, śpiewałam sobie codziennie. Mata śpiewa też o depresji. Znam więcej osób z depresją niż bez i jest to problem bardzo powszechny. Rodzice wstydzą się przyznać, że z ich dzieckiem jest coś nie tak. Mówią: „Zacznij się uczyć, to ci głupoty wywietrzeją z głowy. Niemożliwe, że to depresja, przecież wszystko masz". A młodzi ćpają keto, czyli Ketonal. Potrafią mieszać leki, Acodin, antydepresanty, biorą piguły. Jest też sporo balonniarzy. Kupujesz ampułki gazu rozweselającego w aptece bez recepty i przez parę minut masz megaodlot. Każdy ma przynajmniej jednego znajomego z problemem narkotykowym, który powinien się leczyć. Jesteśmy świadomi zagrożeń i znajdujemy sobie nawzajem pomoc. Chodzimy razem na wizyty do psychologów, dzwonimy, by umówić koleżankę czy kolegę na spotkanie z terapeutą. Rozmawiamy na głębokie tematy i widzimy, że ktoś daje sygnały. Jesteśmy samowystarczalni, jeśli chodzi o wzajemną pomoc i empatię, mimo tego, co dorośli o nas myślą.

Wiktoria: – Rodzice mówią: „Jesteś młoda i nic nie wiesz o życiu. Twoje obowiązki to uczyć się i sprzątać pokój". My, młodzi, też jesteśmy samotni. Z rodzicami jest inna bliskość, nie wszystko się powie, bo albo pouczają, albo się martwią. Dużo młodych osób boi się powiedzieć, że potrzebny im specjalista, bo nie radzą sobie ze szkołą czy mają problemy z przyjaciółmi. Rodzice mówią, że dziecko szuka atencji. Mój przyjaciel miał próbę samobójczą. A tydzień wcześniej bawiliśmy się na mojej osiemnastce. Nie było żadnego listu ani żadnej niepokojącej wiadomości. Chodziłam do psychologa, bo czułam się winna. Wyrzucałam sobie, że nic nie zauważyłam. Psycholog nie do końca mi pomogła, próbowała mi powiedzieć, że ten mój przyjaciel emocjonalnie mnie wykorzystał. Więcej o niej nie poszłam.

Stanisław: – Znam sporo osób z depresją, z lękami takimi, że boją się wyjść do sklepu. Ja też przechodziłem przez stany depresyjne, moja mama szybko to wychwyciła i dostałem pomoc. Dorośli nie zawsze to zauważają, myślą, że to bunt nastolatka albo jakaś faza. To nie jest normalne, że tyle osób choruje i niektórym nie udaje się z tego wyjść. Moim zdaniem to przez ilość nauki, presję w szkole i brak wolnego czasu lub znajomych. Miałem problemy z biologią, cztery sprawdziany w tygodniu z rzędu. Pamiętam, jak po powrocie do domu byłem wykończony. Szedłem spać, nie miałam siły na SMS-a do przyjaciół. Wiem teraz, że trzeba mieć z kim rozmawiać, nawet o wstydliwych sytuacjach. Pandemia uświadomiła mi, że na co dzień brakuje nam siebie nawzajem.

LEKCJA POKORY: A JEŚLI NIE MIELIŚMY RACJI

Weronika: – Boję się, że te wszystkie moje strajki i demonstracje na rzecz klimatu czy praw osób LGBT nic nie zmienią, że stanę się zbyt polityczna dla moich znajomych i będę dla nich problemem. Nie będą się czuli ze mną bezpiecznie, bo ludzie będą mnie zaczepiać na ulicy. Moi rodzice są narażeni na stres cały czas. W ciągu ostatnich tygodni przyszły na moje nazwisko dwa wezwania do sądu, bo wniosłam oskarżenie po wiecu Dudy. A co, jeśli na koniec się okaże, że to wszystko, co robię, nie ma sensu? Prawicowe rządy mnie przerażają. Ciągle się zastanawiam, czy nie jestem za kolorowo ubrana, czy ktoś mnie nie napadnie za różowe włosy. Francuska aktywistka pytała mnie, czy to prawda, że w komisariatach w Polsce mordują ludzi. Znajomi z zagranicy też pytają, czy wszystko u mnie OK, podczas strajków. Bo dla nich to, co się w Polsce dzieje, jest straszne. Obcy ludzie pytają mnie, czy jestem bezpieczna we własnym kraju! Czasem myślę: a co, jeśli prawda jest inna? I na jakimś sądzie ostatecznym powiedzą nam: „Lewaki, nie mieliście racji".

Alicja: – Boję się, co się stanie z naszym systemem ubezpieczeń społecznych. Nie sądzę, że rząd obniży podatki i będziemy mogli sami zadbać o naszą starość. Pokolenie naszych rodziców nie ma co liczyć na emerytury, a my?

Obawiam się też kolejnego lockdownu, że załamie się gospodarka. Martwię się, jak zmienia się nasze społeczeństwo, które coraz mniej zwraca uwagę na tradycję i wartości rodzinne. Nie wiadomo, czy za piętnaście lat w Polsce będzie sens zakładać rodzinę. Nie będzie perspektyw, gospodarka pójdzie w dół, system szkolnictwa już jest niedofinansowany. Przykre, że młodzi ludzie znowu wyjadą za granicę.

Zuzanna: – Czasem mam taki dzień, że płaczę bez powodu. Boję się dorosłości, że nie poradzę sobie, a moje błędy nie będą mi wybaczane.

Gabriela: – Od dziecka przerażał mnie kompletny chaos, jaki niesie ze sobą wojna, dlatego zdecydowanie uważam się za pacyfistkę. Boję się też zmian klimatycznych. Dotyczą nas bezpośrednio, więc nie można być wobec nich obojętnym.

Stanisław: – Martwię się, że nie spełnię swoich ambicji zawodowych i nic nie osiągnę w życiu. Na razie nie wiem, co dokładnie chciałbym robić, ale cokolwiek wybiorę, chciałbym w tej dziedzinie odnieść sukces. Jestem z natury skrupulatny i nie lubię robić rzeczy na odwal się. Choć jak coś mnie nie interesuje, to nie ma siły, bym się tym zajmował. Czasem mam przez to problemy w szkole.

Wiktoria: – Boję się, że trafię w przyszłości na nieodpowiednią osobę, która mnie zrani. Boję się też, że głupota ludzi nas wykończy.

Grzegorz: – W trakcie marszu z okazji powstania warszawskiego szliśmy w milczeniu obok narodowców. Grozili nam śmiercią, krzyczeli, że będziemy wisieć na drzewach. Boję się bezpośredniej agresji, że to w końcu pęknie i ktoś zginie. Ale pocieszam się, że młodzi ludzie są dużo bardziej świadomi niż kiedyś. Jest duża przepaść pomiędzy pokoleniem, które trzyma władzę, i osiemnastolatkami takimi jak ja. My widzimy Polskę w zupełnie innych barwach, niż władza próbuje nam wcisnąć. Będziemy krzyczeć: „Nie!" przeciwko nacjonalizmowi, łamaniu praw kobiet i mniejszości! Młodzi ludzie powinni sobie budować świat sami. Oczywiście z pomocą starszych pokoleń, a nie pod ich naciskiem.

Nasza odwaga bierze się z próby zaszczucia nas przez władzę. Im mocniej się mówi, że mamy wisieć, tym więcej w nas chęci do zmiany. Język prawej strony poszedł w faszyzującą narrację. Margot pokazała fucka, w naszym środowisku jest to różnie oceniane. Ale śmieszy mnie, że prawa strona tak się tym oburza. My tego fucka z ich strony widzimy codziennie. ●

• **W warszawskim Teatrze Nowym trwa Festiwal „Nowa Europa.** Zbliżenia", który podejmuje dyskusje na palące tematy kryzysów współczesności, z udziałem wiodących europejskich artystów.

• **24 września odbędzie się premiera spektaklu „Grupa warszawska"** w reż. Eglé Švedkauskaitė, w którym pięcioro nastoletnich aktorek i aktorów opowie o tym, jak dorasta się w czasach kryzysu klimatycznego.

• **Więcej o spektaklu i festiwalu na Nowyteatr.org**